

Saakaszwili rozpoczyna marsz na Kijów

12 września 2017

Na Ukrainie wszczęto postępowanie karne w sprawie nielegalnego przedostania się byłego prezydenta Gruzji, byłego gubernatora obwodu odeskiego Micheiła Saakaszwilego na Ukrainę – podaje ukraińska Policja Narodowa.

Pozbawiony ukraińskiego obywatelstwa Saakaszwili 10 września wieczorem przy pomocy zwolenników przedarł się przez kordon straży granicznej i służb porządkowych na przejściu granicznym Szeginie na terytorium Ukrainy. Asystent szefa Straży Granicznej Ołeh Słobodian oznajmił, że Saakaszwili nielegalnie przekroczył ukraińską granicę, ponieważ nie przeszedł kontroli granicznej.

„(...) 11 września, policja Lwowszczyzny w związku z wydarzeniami w pobliżu przejścia granicznego Szeginie wpisała do Jednolitego Rejestru Wstępnych Postępowań dane o popełnieniu wykroczenia określonego w paragrafie 332 „Nielegalne przekroczenie granicy państwowej” Kodeksu Karnego Ukrainy. Za popełnienie tego wykroczenia grozi kara pozbawienia wolności na okres do pięciu lat z konfiskatą środków transportowych bądź innych uczestniczących w popełnieniu przestępstwa” – czytamy w komunikacie na stronie resortu.

Saakaszwili oskarżył ukraińską policję o kradzież paszportu. „Przekroczyłem wczoraj polską granicę z legalnym dokumentem, Polacy podbili go, przyszedłem do Ukraińców, jak wymaga prawo... Kiedy ludzie wnieśli mnie na rękach do Ukrainy, zostawiłem paszport w autobusie. Przyszła policja, przeszukała autobus i ukradła mój paszport” – powiedział Saakaszwili na briefingu transmitowanym przez ukraińską telewizję. Podkreślił, że obecnie jego paszport znajduje się u służb porządkowych.

Jednocześnie podkreślił, że nie uważa się za przestępcę w związku z incydem z przedarciem się przez ukraińską granicę.

Policja zaprzeczyła oskarżeniom byłego gubernatora obwodu odeskiego. „Oskarżenia o zabranie paszportu przez policję w punkcie granicznym Szeginie są bezpodstawne”.

Były gubernator obwodu odeskiego Michaił Saakaszwili po przyjeździe do Lwowa spotkał się z merem miasta Andrijem Sadowym, w trakcie rozmowy ochraniali ich bojownicy z naszywkami batalionu „Donbas” – poinformowała stacja telewizyjna TSN. Podkreślono, że bojownicy batalionu „Donbas” otoczyli restaurację, w której jedli kolację Saakaszwili i Sadowy, nie wpuszczając nikogo do środka. Po północy (czasu moskiewskiego) Saakaszwili i Sadowy wyszli na dwór, aby porozmawiać z dziennikarzami. Mer Lwowa poinformował, że popiera powrót Saakaszwilego na Ukrainę i uważa za niedopuszczalne wydarzenia, do których doszło na polsko-ukraińskiej granicy 10 września

Wcześniej prezydent Ukrainy Petro Poroszenko pozbawił Saakaszwilego ukraińskiego obywatelstwa. Administracja prezydenta wyjaśniła to udzieleniem nieprawdziwej informacji podczas jego otrzymania. Sam Saakaszwili przebywał wówczas w USA, później odwiedził szereg europejskich państw i w niedzielę wieczorem przedarł się przez ukraińsko-polską granicę. Kijów oznajmił, że rozpatruje wniosek Gruzji o ekstradycję byłego prezydenta.

Publicysta i historyk z Krakowa Bohdan Piętka tak ocenia sytuację: „Pan Saakaszwili przeszedł nielegalnie przez polsko-ukraińskie przejście graniczne. Jak sam powiedział, został wniesiony na rękach przez swoich zwolenników. Jest już we Lwowie i oświadczył, że rozpoczyna marsz na Kijów. Jest to postać barwna, przy tym tragikomiczna, a właściwie komiczna. Polityk, który doszedł do władzy w wyniku tzw. rewolucji róż, sponsorowanej przez Stany Zjednoczone, następnie sprowokował

konflikt zbrojny z Rosją. Potem został odsunięty od władzy przez swoich rodaków, oskarżony o ciężkie przestępstwa. Ciężar na nim cztery zarzuty kryminalne. Następnie robił karierę polityczną na pomajdanowej Ukrainie, ale skonfliktował się z prezydentem Poroszenką. Został pozbawiony obywatelstwa i jest obecnie bezpaństwowcem. Ze Stanów Zjednoczonych przyleciał do Polski. I tu dochodzimy do kwestii zaangażowania Polski w tę sprawę, ponieważ jest to kolejny przykład niepoważnej polityki polskich elit, które przyjmują Saakaszwilego w Warszawie. Na przejściu granicznym był obecny między innymi ważny polski polityk Jacek Saryusz-Wolski. Inni polscy politycy tacy jak minister Błaszczak i minister Waszczykowski protestowali, gdy Ukraina nie chciała wpuścić Saakaszwilego. Jest to niepoważne postępowanie ze strony polskich elit politycznych. Jakie są perspektywy polityczne Saakaszwilego? Trudno powiedzieć. Nie wiadomo dokładnie, kto za nim stoi. Czy to jakaś grupa miejscowych oligarchów po części nacjonalistycznych, czy może stoją za nim siły zagraniczne. Mam na myśli Stany Zjednoczone, amerykańskie służby specjalne. Jeśli by stały za nim amerykańskie służby specjalne, to rzeczywiście może dojść na Ukrainie do poważnego zamieszania, nawet do nowego puczu. Jeśli nie, to prawdopodobnie sytuacja rozejdzie się po kościach.”

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net